

BUJAKOWSKI

003 Nazwisko Imiona Jan Kazimierz lat życia

004 Pseudonim

006 z domu Rodzice

008 Data urodzenia 1923 r. Miejscowość Rokitniana

010 Data śmierci 3.11.1997 Miejscowość

012 Pogrzeb/Spopielenie Adres Cmentarza

..... Nr. grobu

026 Źródła: Nekrolog

Ankieta

Lista Stowarzyszenia

Grodziska

Suchecitz

Inne wspomnienie Dz.Pol. 16.12.1997

003 Nazwisko BUJAKOWSKI Imiona Jan Kazimierz lat życia 74 lat

004 Pseudonim

006 z domu Rodzice

008 Data urodzenia Miejscowość

010 Data śmierci 3-11-1997 Miejscowość Amersham

012 Pogrzeb/Spopielenie Adres Cmentarza

Nr. grobu

026 Źródła: Nekrolog Dziennik Polski 7-11-1997
Tydzien " 8-11-1997

Ankieta

Lista Stowarzyszenia

Grodziska

Suchecitz

Inne Goniex Karpacki nr 325, 1998

D.P. 7.11.1997

Ś. i P.

JAN KAZIMIERZ BUJAKOWSKI

ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

były żołnierz 3 Dywizji Strzelców Karpackich, zmarł 3 listopada 1997 r.
w wieku 74 lat.

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele parafialnym
Immaculate Heart of Mary w Great Missenden, w czwartek 13 listopa-
da 1997 r. o godz. 10.00 rano.

Zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE

I WNUKI

Zgodnie z życzeniem Zmarłego, zamiast kwiatów, prosimy o dary na
powodzian w Polsce: Polska Fundacja Kulturalna (Flood Appeal), 63
Jeddo Road, London W12 9ED.

2711

BUJAKOWSKI

ciec i Dziadek

packich, zmarł 3 listopada 1997 r.

prawiona w kościele parafialnym
Missenden, w czwartek 13 listopa-

kim smutku

WIE

miast kwiatów, prosimy o dary na
cja Kulturalna (Flood Appeal), 63

BUJAKOWSKI Jan 1923/14, kpr., 2 pal., KW, zm. 3.11.1997 w Amer-
sham. Spopielony w Great Missenden.

Goniec Karpacki nr 325, 1998

Karta Rejestracyjna Archiwum Osobowe Emigracji. Biblioteka Polska w Londynie.

- 046 Słowo kluczowe
- 044 Obozy
- 042 Instytucje
- 038 Tytuły naukowe
- 036 Zawód
- 034 Odznaczenie
- 033 Stopień wojskowy
- 032 Rodzaj wojska
- 030 Jednostka wojskowa 3 Dywizja Strzelców Karpackich
- 029 Wyznanie

Wspomnienie o Janie

BUJAKOWSKI M

Dnia 3 listopada br. zmarł Jan, Kazimierz Bujakowski, Karpaczek, syn osadnika wojskowego z Wołynia, wielce szlachetny i prawy Człowiek.

Na pogrzebowe nabożeństwo w kościele parafialnym w Great Missenden na północnym skraju Londynu przybyły dziesiątki Jego przyjaciół, aby powiedzieć Mu „Do widzenia” i podziękować za serdeczność i życzliwość jakie każdemu z nas okazywał, a także za piękny śpiew, którym ozdabiał nasze żądzdy i spotkania.

Janek pochodził z rodziny legionowej. Ojciec Jego, młody chłopak z Proszowic, wstąpił do 2 pułku ułanów Legionów Polskich, który jako 2 szwadron pułku kawalerii L.P. 13 czerwca 1915 roku wslawił się odwagą szarżując na okopy rosyjskie pod Rokitną. W czerwcu 1919 roku pułkowi nadano nazwę 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich. Po zakończeniu wojny ojciec Janka, wiosną 1921 roku, osiedlił się na Wołyniu gdzie razem ze swoimi 60 pułkowymi kolegami rozpoczął gospodarowanie na przyznanej mu jako „zasłużonemu żołnierzowi” działce osadnika wojskowego.

Szwolężerom rokitańskim przydzielono ziemię po rozparcelowanym „porosyjskim” majątku w gminie Klewań na północny zachód od Równego w miejscowościach Żuków i Nowosiółki. W 1934 r. nazwy tych osad zostały zmienione na Szwolężerów i Rokitnianka, w której to znajdowało się gospodarstwo ojca Janka. Obie osady blisko ze sobą współpracowały i – mimo niesłychanie trudnych warunków w jakich osadnikom przyszło pracować – miały znaczne osiągnięcia. Już w dwa lata po przybyciu, osadnicy zorganizowali kółko rolnicze, kasę Stefczyka, wkrótce potem spółdzielnię mleczarską, a w latach trzydziestych szkołę powszechną dla dzieci osadniczych, do której także przyjmowano dzieci ukraińskie i dom ludowy, gdzie m.in. mieścił się spółdzielczy sklep spożywczo-
 1997

Janek był obdarzony doskonałym głosem i być może przy bardziej sprzyjających warunkach materialnych rodzice kształciliby go w szkole muzycznej. Dla osadnika wojskowego na Kresach było to zbyt kosztowne, szczególnie, że w sąsiednim Równem takiej szkoły nie było.

W ostatnich dniach sierpnia 1939 roku Janek – jak wszyscy inni wychowankowie Ogniska – przybył na kolejny rok nauki do Poznania, gdzie zastał go wybuch wojny. Chłopcy natychmiast wyruszyli pieszo w drogę powrotną do domu na Wołyn, dzieląc los tysięcy rodaków uciekających przed napierającymi Niemcami. W połowie września doszedł do Warszawy do domu Związku Osadników przy ul. Myśliwieckiej. Brał udział przy budowie okopów i innych pracach, a przede wszystkim zajmował się zagubionymi dziećmi, które znalazły schronienie w tym samym osadniczym domu. Po kapitulacji Warszawy podjął podróż na Wołyn, okupowany już przez Sowieców. Do domu dotarł dopiero po kilku tygodniach.

W nocy 10 lutego 1940 r. rodzina Bujakowskich, podobnie jak wszystkie rodziny osadnicze na Kresach, została wyrzucona z domu przez NKWD i deportowana na północ Związku Sowieckiego. Do końca 1941 r. w głodzie i nędzy żyli na posiołku w okolicach Kotłasu. Tu zmarła siostra Zosia. Po ogłoszeniu tzw. amnestii, wyruszyli zimą 1941/42 na południe, gdzie formowało się Wojsko Polskie. W pociągu było bardzo zimno, toteż na postojach próbowano zdobyć trochę opału. Nieszczęśliwym trafem, podczas jednej z takich „wypraw” ojciec Janka został zatrzymany przez strażników kolejowych i od tej pory ślad po nim zaginął. Wkrótce potem z wycieńczenia i choroby zmarł brat Tadek.

Janek został przyjęty do wojska i wcielony do 3 Dywizji Strzelców Karpackich, w której szeregach brał udział w bitwie pod Monte Cassino, gdzie był ranny. Często ze wzruszeniem wspominał tamte dni, a szcze-

wurów szarżę na okopy rosyjskie pod Rokitną. W czerwcu 1919 roku pułkowi nadano nazwę 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich. Po zakończeniu wojny ojciec Janka, wiosną 1921 roku, osiedlił się na Wołyniu gdzie razem ze swoimi 60 pułkowymi kolegami rozpoczął gospodarowanie na przyznanej mu jako „zasłużonemu żołnierzowi” działce osadnika wojskowego.

Szwoleżerom rokitniańskim przydzielono ziemię po rozparcelowanym „porosyjskim majątku” w gminie Klewań na północny zachód od Równego w miejscowościach Żuków i Nowosiółki. W 1934 r. nazwy tych osad zostały zmienione na Szwoleżerów i Rokitnianka, w której to znajdowało się gospodarstwo ojca Janka. Obie osady blisko ze sobą współpracowały i – mimo niesłychanie trudnych warunków w jakich osadnikom przyszło pracować – miały znaczne osiągnięcia. Już w dwa lata po przybyciu, osadnicy zorganizowali kółko rolnicze, kasę Stefczyka, wkrótce potem spółdzielnię mleczarską, a w latach trzydziestych szkołę powszechną dla dzieci osadniczych, do której także przyjmowano dzieci ukraińskie i dom ludowy, gdzie m.in. mieścił się spółdzielczy sklep spożywczy.

Janek, urodzony w 1923 r., rósł i rozwijał się razem z Osadą. Był najstarszym z sześciorga dzieci Romana i Felicji Bujakowskich. Jak wszystkie dzieci osadnicze, świadome żołnierskiego pochodzenia ojców, wychowywał się w atmosferze stałego dążenia do coraz to nowych osiągnięć, umiejętności dostosowania się do pracy w zespole, a także szerokiej tolerancji, szczególnie ważnej na Wołyniu, który był domem nie tylko dla Polaków, ale także Żydów, Czechów, a przede wszystkim Ukraińców.

Na rok przed wojną, gdy miał 15 lat, rodzice zdecydowali oddać go na praktykę rzemieślniczą do Poznania, gdzie Związek Osadników zorganizował Ognisko Młodzieży Kresowej, czyli internat dla synów osadniczych, kształcących się na rzemieślników i kupców. Oprócz terminowania w przodujących poznańskich zakładach chłopcy do kształcali się w szkole zawodowej, a w Ognisku mieli zorganizowaną bibliotekę, czytelnię, chór, orkiestrę i grupy sportowe. Kształcono rzemieślników-obywateli, którzy po powrocie na Kręsy mieli nie tylko wykonywać swój zawód, ale brać udział w życiu społecznym i kulturalnym.

pow. i innych pracach, a przede wszystkim zajmował się zagubionymi dziećmi, które znalazły schronienie w tym samym osadniczym domu. Po kapitulacji Warszawy podjął podróż na Wołyń, okupowany już przez Sowieców. Do domu dotarł dopiero po kilku tygodniach.

W nocy 10 lutego 1940 r. rodzina Bujakowskich, podobnie jak wszystkie rodziny osadnicze na Kręsach, została wyrzucona z domu przez NKWD i deportowana na północ Związku Sowieckiego. Do końca 1941 r. w głodzie i nędzy żyli na posiołku w okolicach Kotlasu. Tu zmarła siostra Zosia. Po ogłoszeniu tzw. amnestii, wyruszyli zimą 1941/42 na południe, gdzie formowało się Wojsko Polskie. W pociągu było bardzo zimno, toteż na postojach próbowano zdobyć trochę opału. Nieszczęśliwym trafem, podczas jednej z takich „wypraw” ojciec Janka został zatrzymany przez strażników kolejowych i od tej pory ślad po nim zaginął. Wkrótce potem z wycieńczenia i choroby zmarł brat Tadeusz.

Janek został przyjęty do wojska i wcielony do 3 Dywizji Strzelców Karpackich, w której szeregach brał udział w bitwie pod Monte Cassino, gdzie był ranny. Często ze wzruszeniem wspominał tamte dni, a szczególnie poległych kolegów.

Po wojnie osiedlił się w Anglii dokąd sprowadził swoją matkę i trójkę młodszego rodzeństwa. Przez kilka lat pracował w masarni, a potem – aż do emerytury – w zakładzie metalowym swoich braci w Slough. Nie ograniczał się jednak do pracy zawodowej i brał udział w pracach społecznych, a szczególnie w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów i Ognisku Rodzin Osadników Krésowych, w którym był członkiem Zarządu. Był organizatorem wielu okolicznościowych imprez, które uświetniał swoim wspaniałym śpiewem. Czuł się szczęśliwy biorąc udział w przekazaniu wojskowych insygniów swojej 3 Dywizji Strzelców Karpackich krajowej dywizji o tej samej nazwie. Corocznie przyjeżdżał we wrześniu do stolicy w Fenton na spotkania rodzin osadniczych i razem z Józefem Szczuką przygotowywali część artystyczną. Były różne śpiewy, ale śpiew Janka nie miał konkurencji.

Irytowały Go ludzkie nikczemności i kłamstwa. Wiem o tym dobrze, bo czasami do mnie dzwonił, aby podzielić się swoim oburzeniem kiedy czyjeś publiczne wystąpienie uznał za karygodne. Był za przyzwyczajony, aby to spokojnie znosić.

Janina Smogorzewska